

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

## Ministrowie angielscy u Ojca Św.

### rozmowa

## Chamberlaina z Mussolinim o Francji, Hiszpanii i Żydach

# 3

minutowa

MIASTO WATYKAŃSKIE, 14.1. — Wczoraj o g. 12 Ojciec św. przyjął na audiencji premiera Wielkiej Brytanii Chamberlaina i ministra spraw zagranicznych Halifaxa.

W bibliotece prywatnej Jego Świątobliwości odbyła się półgodzinna nacechowana wielką serdecznością rozmowa Papieża z dostojnikami angielskimi, w której uczestniczył również poseł Osborne jako tłumacz.

Ojciec Św. pokazał obraz świętych Męczenników Jana Fishera i Tomasa More, który otrzymał na pamiątkę kanonizacji tych świętych od Kolegium angielskiego i który uważa, jak mówił, za najmiłszy upominek w okresie swego pontyfikatu.

#### O czym mówiono

Według pogłosek, krążących w kołach watykańskich, w toku rozmowy poruszono następujące sprawy, interesujące Anglię i Stolicę Apostolską: 1) Kwestię tytułów biskupów diece-



Premier Mussolini, min. Ciano i premier Chamberlain podczas pobytu w pałacu „Wenezja“

zyj katolickich w Anglii, które nie są uznane przez władze państwowe.

2) Kwestię misyj katolickich w koloniach angielskich. 3) Zagadnienie Palestyny i miejsc świętych.

#### Chamberlain -- Mussolini

RZYM, 14.1. Premier Chamberlain miał wczoraj 3-minutowe spotkanie z Mussolinim by uzgodnić tekst oficjalnego komunikatu, który będzie ogłoszony późnym wieczorem.

Spotkanie to wywołało pogłoskę, że rokowania będą wznowione, jednak delegacja angielska formalnie zaprzeczyła tym pogłoskom, stwierdza-

jąc, że „nie ma powodu do żadnych dalszych rozmów między premierem Chamberlainem a premierem Mussolinim“.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

## Dla twórców COP -- obywatelstwa honorowe

LWÓW, 14.1. Rady Miejskie w Jarosławiu i Rymanowie oraz Rady Gminne we Frysztaku (pow. Krosno) i w Szczawnej (pow. Sarnok) uchwały nadać P. Prezydentowi Rzplitej prof. Mościckiemu, Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, premierowi gen. Składkowskiemu i wicepremierowi Kwiatkowskiemu obywatelstwa honorowe w uznaniu zasług około stworzenia C.O.P-u.

## Francja zawiera traktaty z państwami bałkańskimi

PARYŻ, 14.1. Wczoraj odbyła się tu ważna konferencja ministerialna z udziałem premiera Daladier oraz ministrów rolnictwa, przemysłu, finansów i kolonii, na której omówione zostały sprawy traktatów handlowych, które Francja ma zawrzeć z państwami bałkańskimi.

## „Wuj Europy“ ks. Waldemar zmarł wczoraj

KOPENHAGA, 14.1. — Dziś o godzinie 8.45 rano zmarł najstarszy członek królewskiego domu duńskiego, książę Waldemar, chory od kilku dni na influencję.

## Koncentracja wojsk: angielskich — na Morzu Śródziemnym francuskich — w Somali

LONDYN, 14.1. — Ogłoszono tu komunikat admiralicji brytyjskiej, z którego wynika, że w drugiej połowie stycznia br. 13 okrętów wojennych, w tym 4 największe okręty wojenne W. Brytanii o wyporności 184.850 ton — wysłane zostaną na Morze Śródziemne,

gdzie odbędą się manewry.

DZIBUTI, 14.1. — Załoga francuska na granicy Somali wzmocniona została przez jeden batalion strzelców senegalskich, dowodzonych przez mjr. Raynala. Oddział ten przybył w czwartek do Somali francuskiej.

## Demonstracje bezrobotnych w Holandii

### Rozruchy na ulicach Utrechtu

AMSTERDAM, 14.1. W Utrechcie doszło wczoraj do poważnych rozruchów bezrobotnych z powodu zmiany dnia wypłaty zasiłków.

Burmistrz odmówił przyjęcia delegacji demonstrantów, skutkiem czego porobili oni barykady z wywróconych samochodów ciężarowych i zaatakowali ratusz.

Policja dokonała z dobytymi szablami szarży na demonstrantów, przy czym wielu z nich odniosło rany.

PEŁNA

## Tabela Loterii

na str. 4-ej

## Samoloty sowieckie nad terytorium japońskim

### Tokio złożyło nowy protest

TOKIO, 14.1. W piątek rano ministerstwo spraw zagranicznych złożyło na ręce sowieckiego charge d'affaires Smetanina protest

przeciwko dwukrotnemu naruszeniu granicy na Sachalinie przez samoloty sowieckie. Wypadki te miały miejsce w grudniu i styczniu.

## Załagodzony spór amerykańsko-niemiecki

BERLIN, 14.1. — Rząd Rzeszy otrzymał notę St. Zjednoczonych, wyrażającą zadowolenie, że obywatele amerykańscy w Niemczech, bez względu na wyznanie, korzystają z pełni praw, przysługujących im na podstawie umów zawartych między obu państwami. Ponadto Stany Zjednoczone pragną niektóre wypadki sporne wyjaśnić w drodze wzajemnego porozumienia.

Nota ta załatwia ostatecznie spór, jaki powstał między obu rządami na tle niejednakowego traktowania (za-  
leżnie od wyznania) przez Rzeszę o-

bywateli amerykańskich, przybywających do Niemiec.

## Trzech górników — Polaków zginęło w kopalniach francuskich

LILLE, 14.1. W ostatnich dniach wydarzyły się w kopalniach węgla tutejszego okręgu dwie katastrofy, które pociągnęły za sobą śmierć 3 górników polskich.

Pierwsza z nich miała miejsce na szybie w Bruay En Artois,

gdzie na skutek zawalenia się stropu chodnika zginęło 2 górników, w tym Polak Krykosz.

Druga katastrofa wydarzyła się w kopalni Vieux Conde, powodując śmierć 2 górników polskich Szczepańskiego i Ostrowskiego.

Zastanówmy się trochę...

# RODACY NA OBCZYŹNIE

Okolo 8 milionów Polaków żyje na obczyźnie. Większość tych naszych rodaków to ludzie, którzy musieli emigrować z Ojczyzny w poszukiwaniu pracy i chleba. Pozostali — to ci, których granice odcięły od własnego Państwa.

W północnej Francji, w Stanach Zjednoczonych i w Brazylii istnieją całe wsie, miasta i prowincje zamieszkałe zwartą masą przez polskich robotników. Rzuceni daleko od Macierzy, wykorzystywani często do najgorszych robót, a nieraz nawet szykanowani przez miejscowe władze — muszą Polacy ciężko walczyć nie tylko o byt, lecz i o

utrzymanie swego narodowego charakteru. Groźba wynarodowienia występuje zwłaszcza ze zdwojona siłą w stosunku do młodego pokolenia. Gdy dziecko dostaje się do szkoły obcej, w wirze obcowania z kolegami zapomina o atmosferze, jaka panuje w domu, zapomina o dalekiej Polsce. Język, którym mówi w szkole, staje się dlań równie bliski jak i język ojczysty.

Serca Polaków i tych zamieszkałych w kraju i tych na obczyźnie winny bić jednym wspólnym rytmem. Wszyscy stanowią jeden wielki Naród złączony więzami krwi, wspólnych dzieł i kultury. Na nas zaś, mieszkających w kraju, ciąży obowiązek podtrzymywania ducha narodowego wśród rodaków, którzy nie znaleźli dla siebie miejsca w Ojczyźnie.

Zwłaszcza zaś musimy się opiekować tym milionem istot dziecięcych, którym grozi wynarodowienie. Nie wolno zostawiać ich na pastwę wpływów obcych, musimy dążyć do tego, by w każdym ośrodku polskim na obczyźnie istniała szkoła polska — ośrodek kultury i ducha narodowego.

Oto zadania, jakie postawić sobie musimy w chwili rozpoczęcia miesiąca zbiórki na szkołę polską za granicą. Niech milion dzieci na obczyźnie wie, że w Polsce biją ofiarne i życzliwe dla nich serca.

## Od stycznia do kwietnia 45000 awansów

Zgodnie z zarządzeniem p. premiera w poszczególnych ministerstwach opracowywane są wnioski o awansach urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej, funkcjonariuszy straży więziennej, pracowników administracji lasów państwowych, monopoli i przedsiębiorstw P.K.P. oraz poczt.

Awanse obejmą 35.000 osób. Dekrety nominacyjne będą doręczone w ciągu marca z ważnością od dnia 1 kwietnia roku bieżącego.

Automatycznie awanse nauczycieli, obejmujące ponad 10.000 osób nastąpią już z dniem 1 bm.

## Kapitan ponosi winę za zatonięcie „Tczewa“

GDANSK, 14.1. — Podjęta po dłuższej przerwie rozprawa morskiego sądu gdańskiego w sprawie zatonięcia statku polskiego „Tczew“ zakończyła się orzeczeniem, które winnym zatonięcia statku w basenie Westerplatte uznała wyłącznie kapitana Antoniego Wąsowicza.

## Finansowanie emigracji żydowskiej z Niemiec

BERLIN, 14.1. — Przybyły do Berlina dyrektor londyńskiego biura komitetu uchodźców dr Rubblea odbył szereg rozmów z prezydentem banku Rzeszy dr Schachtem. Rozmowy te poświęcone były sprawie finansowania emigracji Żydów z Rzeszy.

Dr Schacht przedstawił miał za sadnicze warunki, potrzebne dla przeprowadzenia planu emigracji.

# Ostatnie dni Barcelony

## Czerwony rząd ucieka do Walencji

### Bezlądny odwrót wojsk republikańskich spod Tortosy

PARYŻ, 14.1. — Tel. wł. — Z Barcelony donoszą, że kilku ministrów i wielu urzędników ministerialnych odpłynęło wczoraj późnym wieczorem z Barcelony do Walencji. W Barcelonie pozostał jedynie premier Negrin z kilku ministrami.

W porcie stoją pod pełną parą czerwone okręty wojenne i statki transportowe, które mają być użyte do ewakuacji Barcelony i przewiezienia możliwie jak największej ilości wartościowych przedmiotów do Walencji.

Sfery rządowe w Barcelonie nie wierzą już w możliwość dalszej skutecznej obrony i liczą się z tym, że w ciągu bardzo krótkiego czasu cała Katalonia zostanie opuszczona przez powstańców.

Na linii kolejowej Tarragona — Barcelona panuje niezwykle ożywiony ruch. Zarządca została ewakuacja wszelkich cenniejszych obiektów, szczególnie dzieł sztuki z Tarragony do stolicy Katalonii, skąd odwiezione zostaną do Walencji. Los Tarragony uważają w Barcelonie za przesądzony.

Ludność Barcelony żyje w zdenerwowaniu. Codziennie odbywają się na ulicach demonstracje. Jedni domagają się obrony do upadłego, inni żądają natychmiastowej kapitulacji, aby

uchronić miasta katalońskie od zniszczenia.

## Bilans ofensywy powstańczej: 32.000 jeńców 145 miejscowości, 104 samoloty

PARYŻ, 14.1. — Tel. wł. — Na lewym brzegu rzeki Ebro od More de Ebro aż do ujścia trwa od wczoraj paniczna ucieczka oddziałów czerwonych, wycofujących się popiesznie w stronę Tarragony przed naporem marokańskiego korpusu gen. Yague.

Więść o upadku silnej twierdzy Tortosy u ujścia Ebro wywołała w szeregach czerwonych panikę. Zajeździe Tortosy odbyło się niespodziewanie. Czerwoni zostali zaskoczeni zupełnie atakiem Marokańczyków. Dopiero gdy wojska powstańcze znalazły się już w mieście, rozpoczęła się krwawa walka uliczna. Z determinacją bronili się milicjanci w każdym domu, w każdej ulicy. Raz po raz rozlegały się potężne detonacje: to czerwoni wysadzali w powietrze domy, z których zostali wyparci.

Gdy Tortosa padła ostatecznie, rozpoczął się bezlądny odwrót. Marokańczycy ruszają w ciągu wczorajszego

dnia posunęli się naprzód za Tortosę, zajmując położone o 20 km na północ miasto Perello. Cała dolina Ebro znajduje się już w rękach wojsk gen. Franco.

W bitwie o Tortosę czerwoni stracili 1.500 zabitych i wielu jeńców. Po wstąpieniu zdobyli uzbrojenie pełnej kompanii karabinów maszynowych oraz 4 samochody pancerne i kilka dział.

Przez zajęcie Tortosy pogorszyła się znacznie sytuacja Tarragony. Brygady nawarskie zatrzymały się wzo-

ral przed murami Valls. Miasto to otoczone jest z trzech stron. W kwatery gen. Franco zapewniana, że dziś zostanie ono zdobyte, a potem Nawarszczy gen. Solchaga zaatakują już bezpośrednio Tarragonę, odległą o 15 km.

Komunikat głównej kwatery podaje, iż w ciągu trzech tygodni ofensywy katalońskiej powstańcy zajęli 145 miejscowości, wzięli do niewoli 32.000 jeńców i zestrzelili 104 samoloty. Liczba zabitych milicjantów oceniana jest na 12 — 15 tysięcy.

## Bezrobotny rzucił się pod autobus

### Nowe rozruchy w Londynie

LONDYN, 14.1. — Na przedmieściu Walworth doszło znowu do burzliwych demonstracji, zorganizowanych przez bezrobotnych. Bezrobotni zatrzymywali tramwaje, autobusy oraz samochody prywatne.

Ruch uliczny był przez pewien czas przerywany, dopiero, gdy nadeszły po silki policyjne zdołano przywrócić po-

rzadek. Policja aresztowała 6 demonstrantów.

Podczas zaś wybito szyby w urzędzie pracy.

Dwie kobiety zemdlały na widok bezrobotnego demonstranta, który rzucił się pod nadjeżdżający autobus. Wóz zatrzymał się w odległości zaledwie 10 cm od leżącego.

## Zadowolenie w Berlinie z przystąpienia Węgier do paktu antykomunistycznego

BERLIN, 14.1. — Prasa wita bardzo przychylnie przystąpienie Niemiec do paktu antykomunistycznego. Przypomina, że Węgry były pierwszym państwem w Europie środkowej, które przeciwstawiło się zarzekom komunistycznej. Równocześnie dzienniki wskazują na zasługi, jakie położył w walce przeciw komunizmowi regent Horthy i stwierdzają, że antykomunistyczna postawa odpowiada tradycjom historycznym Węgier.

„Berliner Tageblatt“ podkreśla, że krok węgierski jest dalszym etapem

w zwycięstwie ideologii państw autorytarywnych, które powołały do życia w postaci paktu antykomunistycznego „blok porządku i ładu“. Dzienniki wyliczają sukcesy, jakie państwa bloku antykomunistycznego odniosły w różnych terenach w Europie i Azji w walce z niebezpieczeństwem komunistycznym. (nz)

## Prywatny charakter wizyty min. Ciano w Jugosławii

BIAŁOGROD, 14.1. — Min. Ciano przybędzie 20 b. m. do Jugosławii, celem wzięcia udziału w polowaniu, organizowanym w do- brach państwowych w Belje.

Wizyta ta będzie miała charakter prywatny, będąc tylko odpowiedzią na również prywatne odwiedziny premiera Stojadinowicza u jego włoskiego kolegi z lata r. ub.

Koła oficjalne zastrzegają się jakoby w czasie pobytu min. Ciano w Jugosławii miały być podpisane jakieśkolwiek pakt, czy też umowy, oraz aby do Belje mieli przyjechać jeszcze inni zagraniczni mężowie stanu.

JAKA BĘDZIE POGODA

Dziś w całej Polsce chmurno z rozporządzeniami. Temperatura nie do powojny zera. Wiatry południowo-wschodnie. W górach chłodniej.

Dziś Pawła Jutro Marcellego SŁONCE.

15

Styczeń 1939 r.

## Ważniejsze sprawy

Początek na str. 1-ej)

Podczas spotkania Chamberlaina z Mussolinim omówiona była kwestia uchodźców żydowskich. Po obejrzeniu mapy Abisynii, na której zaznaczone były terytoria, które mogłyby być zarezerwowane dla osiedlenia Żydów, zarówno premier Chamberlain jak i Mussolini zgodzili się, że inne ważniejsze problemy europejskie będą musiały być rozwiązane, zanim rozpoczyna się narady francusko-angielsko-włoskie w kwestii emigracji żydowskiej.

## Francja — Hiszpania — Żydzi

Zdaniem włoskich kół politycznych premier Chamberlain i Mussolini w ciągu trzykrotnych rozmów omówili przede wszystkim sprawę sto sunków francusko - włoskich. Dyskusja przeszła następnie na zadanie hiszpańskie. Premier Chamberlain miał odmówić rozpatrzenia sprawy przyznania rządowi gen. Franco praw strony wojującej, ponieważ, zdaniem rządu angielskiego, wycofanie ochotników włoskich z armii gen. Franco nie poczyniło żadnych postępów.

Mussolini ze swej strony wskazał na konieczność odroczenia tego problemu aż do chwili zakończenia ofensywy wojsk powstańczych na froncie katalońskim.

Jednocześnie szef rządu włoskiego miał dać do zrozumienia, że należy się liczyć z wysyłką dalszych partii ochotników włoskich do Hiszpanii na rodowej, o ile Francja nie zaprzestanie udzielania pomocy czerwonej rządowi hiszpańskiemu.

W kwestii wyjaśnienia stosunków francusko - włoskich, zdaniem kół włoskich, traktat Mussolini — Laval z 1935 r. nie może wchodzić w grę, jako podstawa do dyskusji, a ewentualne rokowania winny być oparte na zupełnie nowych podstawach.

Włochy w międzyczasie stały się mocarstwem kolonialnym, co powinno być uwzględnione.

Ostatnim punktem poruszonego w rozmowach angielsko - włoskich była sprawa emigracji żydowskiej.

Jak twierdzą w kółkach poinformowanych, Mussolini, który występował również w imieniu Niemiec wysunął inicjatywę akcji międzynarodowej na rzecz emigracji żydowskiej. Inicjatywa ta musi być podjęta przez państwa, które są zainteresowane sprawą żydowską.

## „Dotrzyman zobowiązań“...

LONDYN, 14.1. — Korespondent „Daily Mail“ donosi, iż w pewnym momencie w czasie rozmowy Mussolini, patrząc wprost w oczy Chamberlainowi, oświadczył miał ze specjalnie uroczystym naciskiem:

„Daję panu moje słowo honoru, że zamierzam zawsze i w każdym czasie dotrzymać zobowiązań, wynikających z porozumienia włosko-brytyjskiego, zarówno co do jego litery, jak i co do jego ducha“.

## W Paryżu

PARYŻ, 14.1. — Prasa francuska usiłowała w piątek szerzyć zaniepo-

## Zapowiedź nowych układów włosko - angielskich

RZYM, 14.1. — Po północy ogłoszono następujący komunikat o wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie z okazji pobytu premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa:

W rozmowach, przeprowadzonych w tych dniach pomiędzy Mussolinim i Chamberlainem z udziałem dwóch ministrów spraw zagranicznych hr. Ciano i lorda Halifaxa, zbadano główne zagadnienia chwili bieżącej oraz stosunki pomiędzy obu imperiami.

Rozmowy te, nacechowane największą serdecznością, doprowadziły do szerszej i obszernej wymiany myśli. W toku rozmów zgodnie potwierdzono chęć rozwoju istniejących stosunków pomiędzy obu państwami w duchu przyjaźni, ożywiającej pakt z dnia 16 kwietnia 1938 r.

Ponadto postanowiono w jak najkrótszym czasie zawrzeć układy poszczególne, przewidziane przez wspomniany pakt.

W toku rozmów ujawniła się raczej jeszcze chęć Włoch i W. Brytanii do prowadzenia polityki, zmierzającej skutecznie do utrzymania pokoju, polityki, do której zmierzają i do której zmierzają usiłowania obu rządów“.

## Prochy bohatera gen. Tyszkiewicza spoczęły w grobowcu rodzinnym w Warszawie

Wczoraj stolica oddała hołd prochom pośmiertnym bohatera powstań narodowych, generała Tadeusza Tyszkiewicza, zmarłego na wygnaniu w r. 1852.

O godz. 10-ej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował biskup połowy ks. dr Gawlina w asyście księży misjonarzy kość. Św. Krzyża. Kazanie, poświęcone wspomnieniu życia i czynów bohaterskich gen. Tyszkiewicza wygłosił ks. prob. Rzymek.

Po nabożeństwie uformował się kondukt pogrzebowy, którego czoło tworzyli oddziały wojska. Kondukt przeszedł ulicami: Królewską do grobu Nieznanego Żołnierza, a stamtąd na Powązki. Prochy bohatera spoczęły w grobie rodzinnym Tyszkiewiczów w pobliżu bramy św. Honoraty.

## Deputowani krytykują politykę zagraniczną Francji

PARYŻ 14.1. Wczoraj rozpoczęła się debata nad interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej rządu. Ponieważ liczba zgłoszonych interpelacji wynosi 38, więc debata potrwa prawdopodobnie przez cały przyszły tydzień.

Pierwszy z mówców, dep. Montigny, wskazał na zagadnienie włoskie, jako naczelną zagadnienie w polityce zagranicznej Francji. Mówca podniósł, że Francja powinna obecnie przeprowadzić rewizję wszystkich swoich zobowiązań, zaciągniętych uprzednio w stosunku do różnych państw.

Dep. de Kerillis, naczelny redaktor „Epoque“, krytykował politykę zagraniczną Francji, zarzucając jej bierność. Mówca nazwał chimerą politykę, zwracającą się tylko ku zagadnieniu imperializmu i ku sprawie obrony imperium francuskiego.

Niemcy bowiem — jak mówił Kerillis — stracili imperium kolonialne właśnie w wyniku wojny w Europie.

Mówca wyraził wątpliwość w skuteczność pomocy angielskiej.



WALUTY  
Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 526.50, kanadyjskie 5.21, floreny holenderskie 287.35, franki francuskie 13.91, szwajcarskie 119.30, funty angielskie 24.67, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 99.35, korony norweskie 123.85, korony duńskie 109.95, szwedzkie 126.90, liry włoskie odcinki do 100 lirów 16.40, marki fińskie 10.65, niemieckie srebrne 81.

oświadczając, że wątpi, aby Anglia przyszła z pomocą Francji izolowanej.

W zakończeniu swego przemówienia dep. de Kerillis domagał się, aby polityka zagraniczna Francji szukała zbliżenia z polityką polską.

## Strajk taksówek w Nowym Jorku



W Nowym Jorku miał miejsce strajk szoilerów taksówek, którzy domagali się zwiększenia poborów. Na zdjęciu: demonstracyjny parking taksówek na jednym z placów nowojorskich.



# Przemysł włókienniczy sabotuje polski len

## Ten opór musi być przełamany

Losy lnu polskiego do dziś dnia nie są wyjaśnione i zdecydowane w sposób jasny i ostateczny.

A przecież len — to fundament dochodu wsi północno-wschodniej, to jedno ze źródeł trwałego zaopatrzenia przemysłu włókienniczego w surowiec, to czynnik sprzyjający zmniejszeniu uszczerbku w zasobach dewiz i walut.

Tymczasem hodowcy lnu nie mają przed sobą korzystnych perspektyw. Możliwość wywozu maleją głównie dzięki autarkicznej polityce krajów Europy zachodniej, która obszar zasiewu lnu z 32.00 ha w r. 1932 zdążyła już powiększyć do 169.000 ha w r. 1937, a więc pięciokrotnie.

Co gorsza — realny układ sil sprzyja sabotażowi, uprawianemu

przez przemysł włókienniczy wobec lnu i konopi. Zużycie tych krajowych surowców wyniosło w r. 1937 zaledwie 11 tys. ton, a w r. ub. niewiele co więcej. W stosunku do importu jednej tylko bawełny stanowi to raptem jedną siódmią.

A już najmniejszą wagę przywiązuje się do kotonizacji lnu i konopi. Dużo się obiecywało. Rząd wywierał wielki nacisk — fabryki włókiennicze nie są w stanie wyprodukować więcej jak dziesiątą część ogólnej zdolności wytwórczej w zakresie kotoniny. Wszakże nie chodzi o setki czy dziesiątki tysięcy ton, lecz dosłownie o kilka tysięcy. Rezultat — kilkaset ton.

Kpiny czy co? Małemu zużyciu lnu przez nasz przemysł towarzyszy mała znajomość lnu, zwłaszcza kotoniny, w społeczeństwie. Pozbawione surowców włókienniczych Włochy produkują obecnie do 10.000 ton kotoniny rocznie i obywatele włoscy, zamożniejsi od nas, nie odczuwają z tego powodu żadnych zmarteń.

Drogą stałego i nieustępliwego nacisku na przemysł włókienniczy, niewolniczo związany z bawełną, można uzyskać chociażby to, co mała już za sobą Włochi.

Z krajowym kauczukiem „poszło”. Dlaczego więc nie mogło „pójść” z lmem czy kotoniną?...

Przebudowa Zamku Królewskiego, mająca na celu nadanie wspaniałemu zabytkowi Warszawy i siedzibie Głowy Państwa reprezentacyjnego wyglądu, zbliża się powoli ku końcowi.

Wykonano już 75 proc. robót objętych planem. Roboty budowlane w tym roku będą postępowały nadal ściśle według ustalonego programu i w porozumieniu z kancelarią cywilną.

Najtrudniejsze chwile kierownictwo przebudowy ma już za sobą. Należała do nich m. in. bu-

# Gdy po kraju rozbrzmiewają strzały myśliwych

50 tys. myśliwych poluje w Polsce.

2 miliony zł. rocznie zarabiają wytwórcy naboju myśliwskich.

Setki tys. zł. zostawiają myśliwi w ubogich zakątkach Kresów Wschodnich.

Oto jak poważną pozycję w gospodarstwie narodowym stał się łowiectwo.



Wspaniałe trofeum myśliwskie

Ile dziedzin wytwórczości pracuje dla myśliwych w Polsce, jakie kapitały krąży w kraju, rozprawdane przez naszych nemrodów, po najuboższych, najdzikszych ośrodkach, ten zrozumie, kto wnikliwie oceni to zagadnienie, przyjrzy mu się od strony jego gospodarczej wartości.

Wyprawy myśliwskie, to wyjazdy dalekie, na zapadłe, deskami od świata zabite Kresy Wschodnie. Wycieczka 15-tu myśliwych, jedno czy dwu-dniowa, za sam tylko udział w nagance i za dojazd furmankami pozostawia około 800 zł miejscowej ludności.

Łowiectwo daje zarobek znacznej liczbie osób, związanych z hodowlą i ochroną zwierzyny, bądź pracujących w przemyśle, oddanym na usługi łowiectwa, jak rusznikarstwo, czy produkcja amunicji.

Myśliwi dostarczają wreszcie cennego surowca dla przemysłu kauczuczniczego i szczotkarskiego.

W Polsce nie jest jeszcze łowiectwo doceniane. Zorganizowana hodowla zwierzyny, prowadzona na wysokim poziomie przez lasy państwowe, zaczyna na szczęście przenikać i do gospodarstw prywatnych. Racjonalnie prowadzone odstrzały zwierzyny traktowane są w wielu ośrodkach, jako rubryka dochodowa, a obrót z tego rodzaju „przedsiębiorstw” wynosi nieraz kilkanaście tysięcy złotych rocznie.

Pozwała to otoczyć opieką zwierzęta i utrzymać fachowy personel. Koszty bowiem związane z racjonalnym prowadzeniem terenów łowieckich są bardzo wysokie. Zakładanie pól hodowlanych, podkarmianie zwierzyny — kalkuluje się około 50 gr za hektar.

A jakież ekwiwalent otrzymują myśliwi za zabita zwierzynę?

Poza moralnym zadowoleniem i przyjemnością, jaką daje samo polowanie — prawie żadnym.

Zając kupiony na rynku za 2—3 złote kosztuje myśliwego pod Warszawą loco las, czy pole — 20 złotych, a sztuka grubszej zwierzyny zabitej na kresach — około 300 zł, nie licząc kosztów wyjazdu, naboju i naganki.

Toteż traktowanie łowiectwa jako zbytku jest oceną jednostronną i krzywdzącą myśliwych.

Myśliwi — to przecież najbardziej pożądanymi turyści, to ci, którzy ubogie okolice Polesia, czy Wileńszczyznę zaopatrują w nieodzowną sól do garnka, a zamiast krzesiwa pozwalają nabywać zapałki.



Sprawni sport!

## Niech jadą za morze pionierzy handlu polskiego

Polski handel zaczyna powoli lecz stale sięgać po rynki zamorskie. Niedawno powstały w Gdyni nowe prywatne linie okrętowe do komunikacji z Ameryką Południową. W Argentynie działa polska placówka P. K. O. W Indiach urządzaliśmy wystawy handlowe. Nasz cement idzie do Australii. Inżynierowie polscy budują drogi

w Afganistanie. Egipt kupuje polskie łodki komutowe. Rękawiczki polskie są chętnie noszone w Stanach Zjednoczonych. Można jeszcze długo mnożyć takie przykłady, ale jednego brak w naszej ekspansji handlowej: brak nam zorganizowanej sieci placówek pionierskich w krajach zamorskich.

Z radością tedy należy powitać powołanie w Polsce Komitetu Zagranicznej Pracy Handlowej.

Pierwsi dwaj wysłannicy Komitetu wyjechali już na rynki zamorskie. Jeden z wysłanników udał się do Boliwii, celem osiedlenia się w charakterze reprezentanta handlowego polskich firm eksportowych i importowych w La Par, drugi zaś do Afryki Zachodniej, jako przedstawiciel jednego z warszawskich domów eksportowych.

Jakże tego jest jeszcze mało. Musimy zorganizować całe serie podobnych wyjazdów. Młodzież nasza z gospodarczym wykształceniem, zamiast cisnąć się w koleje kandydatów na liczną posadkę do Urzędu Skarbowego, niech rusza z myślą pionierską w szeroki świat, gdzie czekać ją mogą niejedne trudności, ale i niejedno zadowolenie z twórczych osiągnięć.

## Kończy się przebudowa Zamku Królewskiego

### Pozostało już niewiele robót do wykonania

Przebudowa Zamku Królewskiego, mająca na celu nadanie wspaniałemu zabytkowi Warszawy i siedzibie Głowy Państwa reprezentacyjnego wyglądu, zbliża się powoli ku końcowi.

Wykonano już 75 proc. robót objętych planem. Roboty budowlane w tym roku będą postępowały nadal ściśle według ustalonego programu i w porozumieniu z kancelarią cywilną.

Najtrudniejsze chwile kierownictwo przebudowy ma już za sobą. Należała do nich m. in. bu-

dowa piwnic, których pozbawione były pewne skrzydła Zamku. Trzeba było podkopywać się pod gmach, opierając jego część jedynie na potężnych stępach.

Poza przebudową korpusu — zmienione będzie również otoczenie Zamku, a więc jego tarasy i park. Łącznie z tym zmienione zo-

stanie oblicze Placu Zamkowego, który ulegnie obniżeniu do poziomu chodnika, biegnącego dziś wzdłuż samego Zamku.

Zyska na tym wybitnie sam gmach, którego piękno architektoniczne zostanie dzięki uporządkowaniu otoczenia odpowiednio uwypuklone.

## Ważne dla lotnictwa i dla kuchni

### Aluminium krajowej produkcji

Aluminium, jeden z najłżejszych metali, króluje w nowoczesnej technice. Zarówno w lekkich konstrukcjach lotniczych, jak w produkcji... naczyń kuchennych zwycięsko wypiera wszystkie inne metale. Za wiele milionów złotych musieliśmy dotychczas sprowadzać z zagranicy ten wartościowy surowiec w postaci tzw. „gasek”. Nie mając własnej produkcji, płaciliśmy zagranicy narzucone nam „frycowe”.

I tak naczynie kuchenne z aluminium, za które w drogich Niemczech płaci się niecałe 2 zł, u nas kosztuje 10 zł. Cierpiat więc na tym i obywatel i bilans handlowy i obronność kraju. Obecnie ta

wielka luka w polskiej produkcji zostaje wypełniona.

Nowopowstałe towarzystwo akcyjne o czysto polskim kapitale przystępuje już w bieżącym roku do budowy w C.O.P. huty aluminium.

## Dzieci piją eter

### niszcząc organizm w okropny sposób

W 35 szkołach powszechnych w pow. rybnickim ujawniono wypadki picia eteru przez dzieci. Straszliwy nałóg eteromanii szerzy się głównie w miejscowościach położonych wzdłuż granicy polsko-

niemieckiej oraz na terenie pow. sochaczewskiego i gostyńskiego. Eter szmuglowany jest przez zieloną granicę z Czecho-Słowacji i Niemiec, gdzie kosztuje on o 3 zł taniej na kilo. Trucicielami ludności są przemytnicy, działający w szajkach i używający do pomocy tresowanych psów, które przenoszą eter w blaszankach przez granicę.

Ostatnio władze rozciągnęły ścisłą kontrolę nad konsumpcją eteru w Polsce dla celów leczniczych i przemysłowych. Istniejące w Polsce fabryki eteru prowadzą ścisłą ewidencję jego sprzedaży, podlegając kontroli Państwowej Służby Zdrowia.

## Uprzystępniona będzie praca dla młodzieży w samorządach

P. minister spraw wewnętrznych zalecił uprzystępnienie młodzieży praktyki w przedsiębiorstwach, biurach i zakładach miejskich. Na ten cel, według zaleceń p. ministra, w budżetach samorzą-

du winny się znaleźć specjalne stypendia na fachowe kształcenie młodzieży zarówno miejskiej, jak i wiejskiej i przygotowanie jej do pracy na terenie samorządu.

## Pogrzeb ofiar w Munkaczu



Pogrzeb ofiar napadu czeskiego na Munkacz przybrał formę patriotycznej manifestacji węgierskiej

Prace Instytutu Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniu najnowszej historii Polski, nad wydawnictwem „Józef Piłsudski w ilustracji fotograficznej” są na ukończeniu.

Kilkutomowe wydawnictwo będzie uzupełnieniem „Pism zbiorowych” Józefa Piłsudskiego będzie zawierało możliwe wszystkie fotografie Pierwszego Marszałka, dokonane w kraju i za granicą.

Instytut prosi wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek mało znane fotografie Józefa Piłsudskiego aby zechcieli je przesać do Instytutu, lub zawiadomili o ich posiadaniu. Po wykorzystaniu zdjęcia zostaną zwrócone właścicielom przy czym w wydawnictwie będą uwidocznione nazwiska ofiarodawców. Zdjęcia zostaną zwrócone nieuszkodzone. Byłoby pożądanym, by nadsyłający fotografie załączali szczegółowe objaśnienia treści zdjęć, miejsca i czasu.

Fotografie należy nadsyłać pod adresem: Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie, al. Ujazdowskie 1.

Wiele osób przesłało posiadane fotografie do Instytutu, dzięki czemu zbiór powiększył się dochodząc do

## 500 ha łąk zagospodarowanych w pow. radomszczańskim

(Rko) Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomsku, zamierza w bieżącym roku zagospodarować 500 ha łąk i pastwisk. Z tego w sezonie wiosennym — 350 ha i w letnim — 150 ha.

Celem skupienia akcji łąkarskiej w pewne reiony i prowadzenia jej planowo, będą brane do zagospodarowania te miejscowości, które mają łąki zmeliorowane. Z innych miejscowości — te, w których rozwinięta jest najbardziej akcja mleczarska i hodowlana.

Dla usprawnienia akcji łąkarskiej, przeprowadzone będą kursy rejonowe w Wistce-Bogumiłowicach, Hucie Drewnianej i Jackowie.

Aby zaznaczyć rolników powiatu z trawami szlachetnymi i spopularyzować korzyści z akcji łąkarskiej, w sezonie letnio-iesiennym urządzona będzie powiatowa wystawa łąkarska.

Akcja zagospodarowania i uprawy łąk — już zagospodarowanych zostanie objętych 138 wsi w 22 gminach. (s)

## Przygody pana NIMBUSA

Zdradziły go zbyt częste podarunki



# ROZKOSZE I PRZYKROŚCI

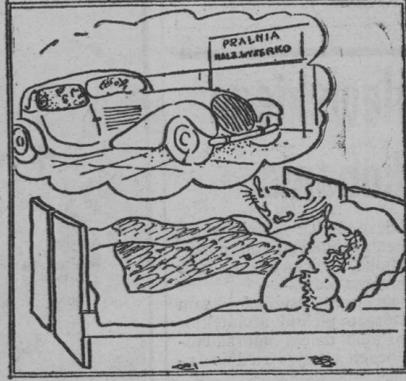
## PANA WYŻERKI z RODZINĄ. Motoryzacja



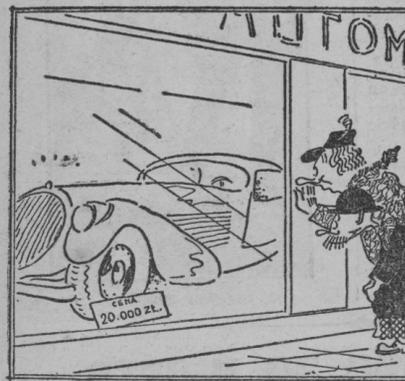
Bardzo miła niespodzianka. Gdy listonosz przyjdzie z rana „List przynosze aż z New Yorku i dolary mam dla pana!”



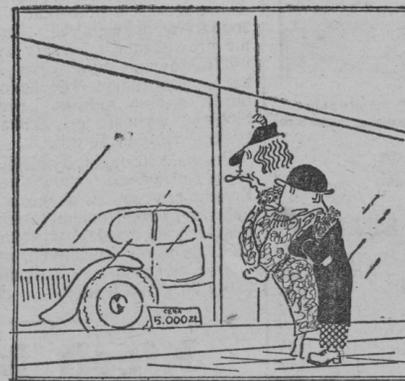
„Witaj Hipciu, wujek pisze. Pozdrów żonę i rodzinę. Przyjm ode mnie sto dolarów i kup za nie limuzynę”



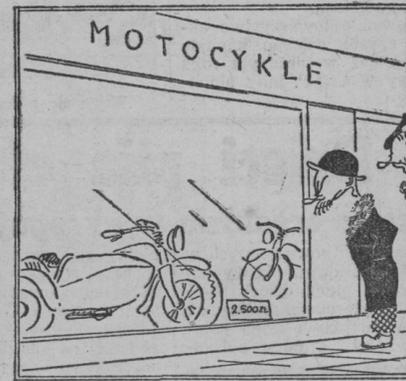
Jeszcze chyba z dziesięć razy Pan Wyżerko list przeczyta. Toteż dziwne były w nocy sny naszego Hipolita



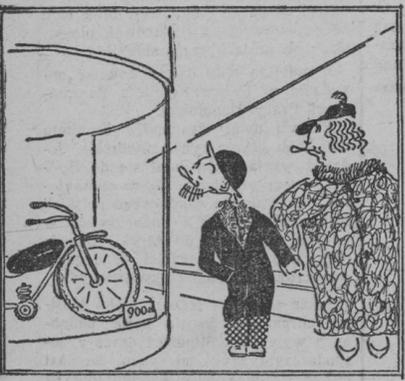
Już od rana Wyżerki oglądają samochody. Zobaczą, jak niezwykle będą przy tym ich przygody



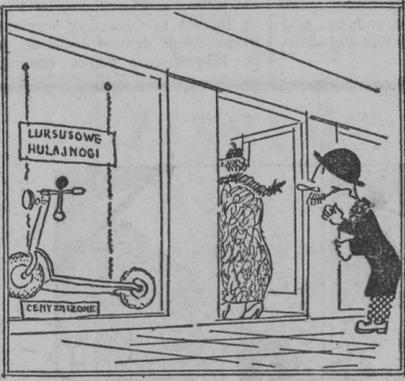
Tamto auto jest za drogie. To kosztuje pięć tysięcy. A Hipolit ma w kieszeni Sto dolarów i nic więcej.



Więc motocykl może kupić i w sportowca się zamieni. Lecz niestety, w Polsce motor Również się wysoko cen!



Sto dolarów — 500 złotych. To kapital już nie mały. Jednak auta popularne. Jeszcze w Polsce nie powstały



Zrezygnował z motocykla. Motorower był za drogi. Może kupić chyba tylko Luksusowe hulajnogi



Hulajnoga jeździć można. Dla rozrywki i sensacji. (Tam panują hulajnogi, Gdzie jest brak motoryzacji).

# PORADNIK dla wszystkich

## JOZEFA GAWĘDY

# Epidemia wszystkich serc młodych

## Start do życia

Kochany Gawędo!

Co dzień czytam Two cenne rady i podziwiam trafne odpowiedzi. Właśnie i ja postanowiłam poprosić Cię o radę. Otóż mam szesnaście lat. Jestem podobno ładną brunetką i mam ładne oczy (ale to głupstwo). Zaczęło się moje nieszczęście w lice. Koleżanki stały mi mówić, że chce się ze mną poznać jeden chłopiec. Muło to kompletnie nie obchodziło. Aż pewnego razu zupełnie przypadkowo, zapoznałam się z tym Edziem; gdyż tak mu na imię. Od tego dnia, gdy się pokazałam na ulicy, Edzio już był przy mnie. Zabawiał mnie rozmową, odprawiał do domu, a wreszcie pewnego dnia powiedział, że mnie kocha. Ja uważałam się jeszcze za dziecko, ale inna rzecz, iż tak tego chłopca polubiłam, że nie chce mi się po prostu w głowie pomieścić, iż mogłabym z nim więcej nie rozmawiać.

Rano wstaje — myślę o Edziu, w południe myślę i wieczorem myślę. Nikomu bym nie chciała się podobać tylko jemu. Wszyscy swoją rozmową mnie nudzą i zdaje mi się, że nikt tak zajmująco nie umie rozmawiać, jak Edzio. Sama obiecuję sobie przerwać ten nasz stosunek, tym bardziej, że w domu nie pozwalają mi się z nim spotykać, gdyż mówią, że jeszcze jestem dzieckiem.

Ja ze swej strony przynajmniej mam rację, jednak wiem, że nie będę miała na tyle siły, ażeby się z Edziem nie widywać. Mam wrażenie, że od tej chwili nikt by uśmiechu na mojej twarzy nie utrzymał. Więc radzę, Kochany Gawędo, co mam robić? Za radę z góry serdecznie dziękuję i zastępuję się do niej w całej rozciągłości.

Strapiłosa Wandeczka.

Strasznie miła dziewczynka jest panna Wandeczka i Gawęda chciał by jej jak najlepiej doradzić. A że panna Wandeczka, choć się sama ma za dziecko i za dziecko ją w domu uważają, ma całkiem dobrze w głowie i wcale po dorosłemu myśli i czuje, więc Gawęda ufa, że może p. Wandeczce nie jak dziecku, ale jak prawdziwej młodej panie radzić.

Z całego listu widać, że — cóż tu ukrywać — kocha p. Wandeczka tego Edzia. Tylko że nie wiadomo, jakie to jest kochanie. Bo i miłość bywa różna. Bywa ot sobie takie sztubackie „bujanie się”, a bywa i miłość piękna, wielka, głęboka i poważna. Ale „bujanie się” — znika któregoś dnia, oto po prostu rozwiewa się jak mgła. Czuję się wtedy żalony. Jak to, więc taki jest człowiek niestały? taki zmienny? Przecież myślało się, że to będzie trwało... Trwać? może do końca życia? Nie, tego się nie myślało. Nie trzeba się okłamywać. To, co człek myśli, że będzie trwało do końca życia, do ostatniego tchu i ostatnie go uderzenia serca — to jest miłość.

Piszę do Gawędy wielu młodych i dziewcząt i chłopców. Niekiedy no pierwszym liście jest długie milczenie, a potem, po roku, dwóch — znów list. „Panie Gawędo — pisze — pamięta Pan mnie? Pisałem rok temu. Zdawało mi się wtedy, że ko-

chałem X. Ale to było tylko bujanie się. Teraz za to przyszła miłość”.

I uisza prawie to samo, co pisali przed rokiem.

A Gawęda kiwa głową i uśmiecha się. T k, tak myśli. To jest młodość. To jest 16—17 lat. „Bujanie się” — jak mówią sztubacy.

Ale za lat parę, za rok może, przyjdzie do Gawędy list, a wtedy, z jego treści, ze słów, — pozna Gawęda, że teraz przyszła do nich prawdziwa — miłość.

Miłość, która im jest większa, tym większy robi ból. A jednak najwspanialsza, radość, że za wszystkich, co człek przeżywa.

Panna Wandeczka jest mądra dziewczyna. Przeżywa swoją małą miłość, swoje bujanie się. Niech przeżyje ją ładnie, tak, jak wszystkie, co człek przeżywa, ładnie trzeba przeżyć. Ale niech nie myli pojęć — i wie — że ta wielka miłość czeka na nią. Że im p. Wandeczka jest mądrzejsza i lepsza, tym większy umiar i opanowanie będzie mogła wykazać.

Ze obecne lata to jest start do życia. Do tego biegu na przed, ogromnego cross-country, do którego każdy człowiek startuje. A każdy, kto choć trochę zna się na sporcie, wie, jak ważnym jest start. Jak ważna jest jego forma, klasa, wykorzystanie każdego momentu. I choć taki ten start jest ważny, to przecież waga jego nie leży w nim samym, a w tym biegu, który po nim nastąpi.

Może więc dla tej pięknej formy startu — lepiej będzie nie psuć sobie linii swoich myśli, ślicznych 16 — lat. Uczyć się widywać się z Edziem w ramach zwykłej znajomości — (która, jeśli jest dobrą znajomością, powinna znaleźć miejsce w domu), budować w sobie wole, mądrość i charakter.

A jeśli Edzio jest tym, który prawdziwie będzie kochał i tym, którego kiedyś i Pani tak pokocha — to po latach niedługich podacie sobie ręce na całe życie.

## Dzień sportu

### 13-te zwycięstwo kanadyjskich „Pozeraczów Dymu” przed meczem z polskimi hokeistami

W Pradze odbył się wobec 8000 widzów mecz hokejowy pomiędzy kanadyjską drużyną Smoke Eaters, a reprezentacją Czecho-Słowacji. Zwyciężyli Kanadyjczycy bez większego wysiłku w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Cronie, Dame i Brennan.

Ogółem „Polykacze dymu” rozegrali dotychczas 13 spotkań zwycięskich, osiągając stosunek bramek 75:10 na swoją korzyść.

Kanadyjczycy bezpośrednio z Pragi udają się do Katowic, gdzie już dziś rozegrają mecz z klubową drużyną Debu, a w poniedziałek walczyć będą z reprezentacją Polski. Istniejąca do ostatniej chwili sprzeczność między Debem (który sprowadza Kanadyjczyków) i Pol. Zw. Hokejowym, zostały wczoraj załagodzone, toteż mecz odbędzie się definitely.

Nasza reprezentacja będzie miała najlepszą okazję do przekonania się przed wyjazdem na mistrzostwa Świata, o swoich istotnych wartościach. Niestety, nie mamy żadnych podstaw sądzić, aby te wartości były zbyt wielkie.

### Sport w paru wierszach

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ otrzymał od Fińskiego Związku Piłki Nożnej propozycję rozegrania w roku bieżącym meczu Polska — Finlandia w Helsinkach, a sportowca naszego w roku 1941-ym w Polsce. Sprawa ta będzie rozpatrywana na posiedzeniu zarządu PZPN.

PO RAZ DRUGI ZWYCIĘŻYLI winicy szermierze w Warszawie z reprezentacją akademicką Polski. Tym razem w szpadzie — 12:5:3:5; w szabli 12:4:4 pkt.

MIEDZYKONFEROWA KONFERENCJA WYSZKOLENIOWA, zwołuje Pol. Zw. Piłki Nożnej na dzień 24 lutego. Tematem rozmów będzie sprawa programu sportowego i wyszkolenia, na najbliższą przyszłość. KADRA OLIMPIJSKA SZERMIERZY trenuje obecnie w Warszawie pod kierunkiem węgierskiego trenera por. Keyeya. Węgiełski trener pozostanie w Warszawie do końca lutego, po czym uda się do Katowic, gdzie trenować będzie z miejscowymi szermierzami w czasie tamże i kwietnia. W miarę por. Keyey powoła do Warszawy i przeprowadzi dalsze przygotowanie polskich szermierzy z grupy olimpijskiej.

## Skład drużyny francuskiej na mecz z Polską

W piątek wieczorem zarząd francuskiego związku piłkarskiego ustalił ostateczny skład francuskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Polską, który się odbędzie dnia 22 stycznia r.b. w Paryżu.

Skład drużyny francuskiej jest niemal identyczny ze składem reprezentacji, która walczyła w Neapolu z mistrzem świata Italia i przegrała po nie słychanie zwyciężył walce zaledwie różnicą jednej bramki.

Jedyną zmianą nastąpiła na środku ataku; zamiast kontuzjowanego Nicolas'a walczyć będzie Courtois.

Skład drużyny francuskiej: bramkarz — Lense, obrońcy — Mattier i van Dooren, pomocnicy — Diagne, Jordan, Bourbotte, napastnicy — Veinante, Heisserer, Courtois, Ben-Barck i Aston. Zawody prowadzić będzie Szwajcar p. Jordan.

## Na boiskach zagranicy

Na zawodach lekkoatletycznych w nowojorskiej hali zorganizowanych przez tzw. „Rycerzy Kolumba”, osiągnięto szereg pierwszorzędnych wyników. Najlepszy obecnie sportowiec Ameryki Donald Lash, zdobywca pucharu Sullivana, wygrał bieg na 3000 m w czasie 8:28, bijąc Deckarda i San Romanię. Na 800 m Glenn Cunningham

uzyskał świetny wynik 1:53 przed Gene Vanzke i Beetham. Na 500 m Lesley Wallace osiągnął 1:04,4, bijąc rekord Ameryki w hali.

W Pittsburgu Donald Budge rozegrał jeszcze jeden mecz tenisowy z Vinesem. Zwyciężył Budge w 3 setach 8:6, 3:6, 12:10.

## Jutro wyrok na ojcobójcę w procesie gdyńskim

W ciągu drugiego i trzeciego dnia rozprawy przeciwko oskarżonemu o zamordowanie ojca Janowi Kassowi i jego przyjacielce Marii Kryzowej, sąd w Gdyni przesłuchał przeszło 20 świadków, m. in. matkę Kassa, która usiłowała „wybielić” syna. Zeznania te wywarły na publiczności ponure wrażenie, gdyż odsłoniły całobagno moralne, panujące w rodzinie mordercy.

Po przesłuchaniu świadków sąd dokonał wizer lokalnej na miejscu zbrodni oraz przesłuchał dodatkowego jednego z współwiniętych, wobec którego oskarżony przyznał się, że ojca istotnie zamordował. Jan Kass obecnie jednak zapiera się udziałem w zbrodni. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w poniedziałek. (g)

## Suchamy radia

7:20 Muzyka poranna. 8:00 Dziennik poranny. 8:15 Audycja dla wsi. 9:15 Transmisja na boisku z Koszala Natczaniniego w Łodzi. 10:30 Muzyka z płyt. 11:45 Aktualności w programach radiowych. 12:05 Ewangelia. 12:15 Wycieczka z Płom. 12:45 Muzyka. 13:05 Przegład kulturalny. 13:15 Muzyka obiadowa. 14:40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15:00 Audycja dla wsi. 16:30 Powieściowy Teatr. Wprowadzi „Wędrowni grajki” — orkiestra studenckowa. 16:50 Recital fortepianowy. 17:20 „Gdynia w studiu. Recital Chopinowski” — nagranie. 17:30 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie: Czwila Hura Studiów. 19:30 „Rozmowa” — frag. z „Przedwiośnia” — St. Żeramski. 19:50 Fmg z oratorium. 20:15 Audycja informacyjna. 21:20 Muzyka taneczna. 21:55 Polacy za granicą o swojej pracy. 22:15 Wieczór piosenek Berantera. 23:00 Wiadomości dziennikarskie. 23:05 Wiadomości z Polski.

DZIS: 9:15 Nabożeństwo z Kościoła Katedralnego w Łodzi. 11:45 Aktualności w programach rad. 17:20 Gdynia w służbie krzyżospoł. 17:30 Podwieczorek przy mikrofonie. 22:15 Wieczór piosenek Berantera.

### PONIEDZIAŁEK

6:35 Gimnastyka. 6:50 Muzyka. 7:00 Dziennik poranny. 7:15 Muzyka. 8:00 Audycja dla szkół. 11:00 Audycja dla szkół. 11:15 Gra G. Casanovi. 12:05 Audycja polonowa. 13:00 Audycja dla Kupców i rzemieślników. 13:30 Muzyka absolutna i programowa. 15:00 Teatr Wędrowni dla młodzieży. „Sojuszka” — czar ny sen Afryki” — słuchowisko. 15:30 Muzyka obiadowa. 16:00 Dziennik poniedziałkowy. 16:08 Wiadomości gospodarcze. 16:20 Kronika naukowa: „Fizyka”. 16:35 Recital śpiewaczy. 16:55 Połączenie z Dalekim Wschodem — telefon. 17:10 Reżym. Kwartał d-mali. 18:00 Audycja dla wsi. 18:30 „Po ony Osiński” — audycja muzyczna. 19:00 Audycja 20-letnia. 19:30 Koncert rozrywkowy. 20:35 Audycja informacyjna. 21:00 Muzyka z płyt. W przerwie: Transmisja frag. meczu hokejowego między druż. kanadyjską a rep. starokoskowską. 21:40 Nowości poetyckie. 22:00 „Dziele symfonii”. 22:55 Przegład pios. 23:00 Wiadomości dziennikarskie. 23:05 Wiadomości z Polski.

Kamil Norden

# SZCZĘŚCIE PRZYCHODZI KIEDY CHCE

POWIEŚĆ

Andrzej Jaskułowski otrzymał list, którego nie spodziewał się: Mimi — dawna przyjaciółka zaprasza go do nowego dancingu, w którym występuje jako tancerka.

Po piosenkarzu-pierrocie — slow-fox dla osób żądnych tłoczenia się na maleńkiej przestrzeni parkietu. Nieprawdopodobnie długo trwa ten slow-fox... I jeszcze ci idioci wołają:

— Mało!... mało!...

Autentyczność „hiszpańskiej pieśniarki“ z czarnymi jak smoła włosami i nadmiernie bujnym biustem wydaje się podejrzana, a jej produkcje są okropne.

W udręce narastającej niecierpliwości musi przecierpieć tango pod nazwą „Juanita“, które szalenie podoba się zwolennikom tego tańca.

Nareszcie — w powodzi mieniących się różnobarwnych świateł ukazała się Mimi...

Na włosach przed kilku miesiącami złotawo-kasztanowatych — obecnie rozjaśnionych na modny srebrzysty kolor — wianuszek z błękitnych i różowych drobnych kwiatków.

Tęczowa gaza fruwa w powietrzu, odsłaniając co chwila nieskazitelną rzeźbę smukłego, jędrnego ciała...

Muzyka gra walca „Odgłosy wiosny“. Mimi precyzyjnie staje na paluszkach, bez zarzutu wykonuje wszelkie „pas“, ale jej klasyczna, trochę chłodna technika nie wzbudza zbytniego entuzjazmu wśród dancingowej publiczności. Raczej ciągnie ku sobie oczy — jej wiośniana, zwiewna, dziewczęca uroda.

„Podgazowany“ jegomość przy stoliku sąsiadującym z łóżka Andrzeja Jaskułowskiego robi głośne, bezceremonialne uwagi o szczegółach budowy fizycznej tancerki.

— Cham!... bydle!... — syknął Jaskułowski przez zęby z nienawiścią. Nie przyszło mu na myśl, ile to razy sam odzywał się w analogiczny sposób.

To okropność, że Mimi występuje w tej speluncie pełnej pijaków i lubieżnych starszych i młodszych „bubków“.

W przelocie rzuciła mu wymowne spojrzenie. Zadygotał. Zmieniła się nieco, ale jest chyba jeszcze piękniejsza, jeszcze ponętniejsza...

Skinał na uwijającą się po lokalu kwiatarkę. Wziął od niej pęk róż i rzucił. Mimi, która właśnie skończyła swój taniec, wdzięcznym ruchem podniosła kwiaty i popatrzyła na ofiarodawcę tak, że krew zagrała w nim rytmem młodości.

Mimi ukłoniwszy się kilka razy, wycofała się poza podium, na którym znajdowała się orkiestra.

Jaskułowski zaczął się denerwować na dobre... Nie wiedział, jak sobie tłumaczyć zachowanie tancerki i jak teraz postąpić.

Sytuację wyjaśniła wręczona mu przez kelnera kartka następującej treści: „Mam jeszcze jeden numer. Potem jestem wolna. Przyjdź na salę i przysiądź się do twojego stolika“.

Drugi taniec Mimi, koronkowo subtelny gawot — jeszcze mniej wywołał efektu, aniżeli klasyczny walc... W tym otoczeniu, jakby oblanym purpurą płomieni — trzeba było innych produkcji, bardziej jaskrawych.

Wkrótce po odtańczeniu gawota — zjawiała się na sali już w wieczorowej sukni, cała z błyszczących paciorków, bardzo głęboko wydekoltowanej.

— Jak się masz, Mimi!... — rzucił ktoś z jednej z łóż. — Chodź tu do nas — na kielszek szampana...

Nie odpowiedziała nic, nie spojrzała nawet w tamtą stronę i poszła prosto do Jaskułowskiego.

— Dobry wieczór, Andrzeju...

To powitanie było trochę nieśmiałe. Można było wyczuć w niej lek, jak też on to przyjmie... I ta niepewność, to zatrwożenie — dodaje jej uroku... Srebrzystość włosów czyni ją jeszcze bardziej dziecinna niż dawniej... Oczy wydają się większe i intensywniej fiołkowe...

I taka jest drobna, mała, że tylko wziąć ją na ręce i pieścić i tulić...

— Mimi! nareszcie widzimy się znowu!... Uśmiechnęła się rozkosznie.

— Tęskniłeś za mną?...

Przysunął się ku niej bliżej. Poczula jego oddech na swojej twarzy.

— Bardzo!... bardzo!... Czulem się tak źle bez ciebie... A ty... ty... czy tęskniłaś?...

Tancerka unika jego spojrzenia.

— Naturalnie... byłeś dla mnie przecież zawsze taki dobry...

Zmarszczył brwi. Coś mu w tej odpowiedzi nie podobało się. Za powściągliwa, za chłodna.

— A ty pięknie odpłaciłaś mi za tę dobroć!...

Znowu błysk trwogi w źrenicach Mimi. — Gniewasz się na mnie?...

Nie!... na nią nie można się gniewać!...

— Dlaczegoś to zrobiła?

Pominięła to zapytanie, jakby go nie do-

styszała i powiedziała cicho proszącym tonem:

— Każ podać butelkę szampana...

Zdziwił się:

— Od kiedy to pijasz szampana? Dawniej nie znosiłaś go. Odmawiałaś stale, ilekroć ci proponowałem...

— Bo i teraz nie lubię...

— Więc dlaczego każeś mi zamawiać?

— No, to zamów coś innego... drogiego... Może ananasa mrożonego...

Przez chwilę przypatrywał się jej tak badawczo, że różowa luna wystąpiła na czoło.

— Więc to chodzi o wysokość rachunku? Masz prowizję od zamówienia?... Na to ci przyszło, Mimi!...

— Nie!... nie!... — zaprzeczyła żywo. — Nie jestem przecież „fordanserką“, a tylko numerem tanecznym i nigdy bym obcego człowieka o to nie poprosiła... Przysięgam ci, że nigdy!... Ale ciebie...

— Dlaczegoż ci tak na tym zależy?...

— Mam wrażenie, że właściciel nie jest zachwycony mną, jako tancerką... Tutaj mają powodzenie zupełnie inne tańce... Boję się, że mnie usunie... Słyszałam już, że mają kontraktować jakąś mulatkę, która fenomenalnie tańczy oryginalną kubańską rumbę... I dlatego chciałam pokazać ci, że i ja potrafię być pożyteczną dla zakładu...

— Nie powinnaś być tutaj w ogóle!...

— Muszę...

— Dlaczego wyszłaś z teatru?...

— Placili tak mało, po prostu grosze... A tu zarabiam znacznie więcej...

— Dawniej wystarczała ci twoja gaża baletowa...

Tak!... Oczywiście... Dawniej był on... — A ten twój...

Urwał, bo nie wiedział, jak go nazwać. Podniosła blond główkę i powiedziała z pełną dumą:

— Masz na myśli mego męża?...

— Pobraliście się?

— Tak. Jestem kobietą zameżną. Z trudem hamowałam wybuch wściekłości.

— Śliczno masz mężulka!... Czy to on każe ci tańczyć w nocnej speluncie i naciągać gości?!

— On... on...

— Cóż on?! Porzucił cię?! Tego należało spodziewać się po takiej kreaturze!... Czy nareszcie zrozumiłaś swoją głupotę?!

Mimi przez dłuższą chwilę nie odpowiadała. Bystry obserwator mógłby dostrzec, że waha się, że walczy ze sobą...

77)

(C. d. n.)

Stanisław Dzikowski

# W NIEZNANE

POWIEŚĆ

Róża postanowiła wrócić do Łukomskiego, ale jednak nic jeszcze o tym nie wie.

Róża kochała szybkość. Z oczyma na wpół przymkniętymi, pogrążona w tym wspaniałym pędzie, poddawała za lubością twarz smaganiom wichru, który wdzierał się przez uchylone okienko.

Milczący szofer pokazał swoją klasę. Pochyliwszy się jeszcze bardziej naprzód śledził spojrzeniem bystrym to wszystko, co na drodze mogło mieć dla nich jakieś znaczenie. Zwalniał nieco w wioskach, przez które przejeżdżali, dawał sygnały na skrzyżowaniach, ale wskazówka szybkości wykazywała minimalne tylko odchylenia.

Była to jazda z wielkim rozmachem, ale jednocześnie przezorna i dająca poczucie bezpieczeństwa.

Po trzydziestu minutach wysiadali już na rynku Łowicza, oszalomieni jeszcze szybką jazdą. Pierwsze kroki stawiali jakby nieodolnie. Łukomski zacerpnął z zadowoleniem ustabilizowanego powietrza i rzucił wesołe spojrzenie w kierunku kolegiaty, gdzie grały w słońcu niezharmonizowanymi barwami spodnie i spódnice Łowiczaków. A potem zwrócił się rezolutnie do Róży:

— Gdybym wiedział, że ta maszynka stanie mi dzisiaj kością w gardle, to bym w swoim czasie zdobył się na dystygowaną, co najmniej ośmiocyndrową limuzynę, gdzie szofer jest zupełnie wydzielony i gdzie można zachowywać się z zupełną swobodą.

— Nie wiem o co ci właściwie chodzi, ja jestem ze wszystkiego zadowolona. Jechało się cudownie.

— Różo, — zawołał, podchwytną ten wyraz ostatni — przede wszystkim ty jesteś cudowna. Wyglądasz tak dystygownie, tak uroczo! Twoje złote włosy w połączeniu z przedziwnym kolorem kostiumu! Kolor, o którym wiem, że jest zielony, ale nazwać tak jego subtelną barwę byłoby profanacją. W ogóle profanacją jest mówić o tobie, trzeba tylko patrzeć i patrzeć. Jaka ty jesteś wspaniała! Ach — dodał ni stąd ni zowąd ze szczerością bezceremonialną — jakże mi się zawsze podobały takie, jak ty, kobiety. Cóż może być piękniejszego na świecie od dużej blondynki. W ogóle dla mnie tylko potężne wymiary mają jakiś sens.

— Mój drogi, nie bredź! — zawołała Róża i popchnęła go ku schodkom wiodącym do miejscowej traktierni.

— Jesteś głodna, cudownie, i ja także jestem głodny.

Siadając do stołu przypomniała sobie mimo woli fragment rozmowy z Kańskim, który twierdził, że ludzie zdrowi mają do-

skonały apetyt wówczas, kiedy innym zdenewrowanie odbiera chęć do jedzenia. W tej chwili była zupełnie spokojna, ale przecież zdawała sobie sprawę, że właśnie w tej prowincjonalnej restauracji miały się rozstrzygnąć do pewnego stopnia jej najbliższe losy.

Obiad, który spożywali, był solidny, esencjonalny i bardzo smaczny. Zakąski niewybredne, ale rzetelne. Nawet kawa dobrze pachniała.

Łukomski nasycony, z papierosem zapalonym, rozpoczął atak bez żadnych wstępów.

Powtarzał niemal dosłownie, jak wyuczona lekcję, to wszystko, o czym pisał w listach. Znała na pamięć wszystkie argumenty i jego nastroje. Tematu do walnej rozprawy właściwie nie było, a jednak ile razy powtarzał, że ją kocha, że jest mu niezmiernie potrzebna, słuchała z dziwną przyjemnością. Słuchałaby go tak chyba w nieskończoność. Nie mogła również przeczyć kiedy wykazywał swoją beśsilność podczas jej przeżyć najprzykrzejszych.

— Czy przypuszczasz, — pytał z głębokim przekonaniem — że gdybym wiedział jak strasznie znajdujesz się położeniu, nie pośpieszyłbym ci z pomocą? Czy możesz twierdzić, że byłbym wówczas obojętny?

Tak, to prawda! Mogła wyznać mu wszystko. Niejedna kobieta w podobnym położeniu, jak ona, nie osłaniałaby się tajemnicą. Wówczas wszystko byłoby jasne.

Albo odzyskałaby go natychmiast, albo rozczarowanie pogłębiłoby się jeszcze bardziej. Ona jednak usłuchała głosu ambicji i własnej godności. Łukomski na tym tylko zyskał i teraz właśnie mógł wykorzystać dogodną dla siebie sytuację.

Poruszyła niecierpliwie ręką i powiedziała jakby lekceważąco:

— Nie ma o czym mówić! Przeszło i przeminęło.

Kiedy jej zachowanie całe zdawało się świadczyć o coraz większej uległości, Łukomski nabierał otuchy i wreszcie począł mówić o sprawie najdrażliwszej:

— Wiem, że możesz mieć do mnie żal z powodu niezalatwienia sprawy rozwodowej — spojrzał na nią niepewnie, a potem rzekł stanowczo: — Tak, mogłem to wszystko przeprowadzić. Przeszkód żadnych na pozór nie było. Wyglądało na to, że zaniebałem swoje w tym względzie obowiązki. Ale w rzeczywistości trzeba było przede wszystkim uruchomić dużo gotówki.

— Nie żądałam od ciebie, — zaprotestowała gorąco Róża — abyś wykladał na tego rodzaju koszty.

— Ależ nie, naturalnie. Chcę tylko, abyś znała stan faktyczny. Widzisz, nieważnie małżeństwa może przeprowadzić tylko adwokat dobrze wprowadzony w konsystorz — jednym słowem: specjalista. Otóż takiego specjalistę znalazłem, ale nawet ode mnie, po koleżeńsku, zażądał sumy takiej, którą wówczas nie rozporządzałem. I właściwie tylko dlatego się wlokło...

— Nigdy cię nie przynaglałam, nigdy nie dowiadywałam się o nic. Może zachowałabym się inaczej, gdybym mogła oświadczyć wyłożym potrzebne na to pieniądze.

Łukomski spojrzał na nią uważnie i zapytał stłumionym głosem:

— No tak, gdyby jednak ta sprawa stała się znowu aktualna, gotów ci jestem przyrzec... —

Róża przerwała mu szybko z pogardliwym uśmiechem:

— Ta sprawa nigdy już nie będzie aktualna!

— Ależ dlaczego?

— Dlatego, — odpowiedziała z pewnością, świadcząca o przemysłieniu całego zagadnienia — że tego, co przez swoją niewyraźną sytuację utraciłam, nigdy już odzyskać nie zdołam. Zresztą jestem pewna, że mój mąż teraz za żadną cenę na rozwód się nie zgodzi.

— Skąd możesz wiedzieć?

— Wiem doskonale, gdyby mogło być inaczej, nie mówiłabym.

Kończyli obiad w milczeniu. Łukomski patrzył na nią zupełnie zdezorientowany. Widać było, że znowu nie wie co ma sądzić o swoich planach. Nie miał odwagi zapytać wprost czy chce wrócić do niego. Wreszcie wyszli do drugiego pokoju, w którym szofer czekał na nich przy szklance piwa.

— No cóż — rzucił Łukomski głosem lekko drżącym — pojedziemy chyba do Warszawy.

— A no pojedziemy — odpowiedziała cicho, pochylając głowę.

Oboje wsiedli do samochodu ze ściśniętymi sercami, patrząc obojętnie na strzępy przemyskającego pejzażu.

Wreszcie Łukomski chwycił ją za rękę i przysuwając się blisko pytał ledwie do słyszalnym szeptem:

— Czy kochasz mnie jeszcze choć trochę?

Spojrzała na niego przymglonymi źrenicami i odpowiedziała z powolną rozwagą:

— Niestety, wciąż jeszcze kocham... 71)

(D. c. n.)

## Pierwsza fabryczna kasa oszczędności

powstała w Białymstoku

Onegdaj odbyło się zebranie robotników fabryki firmy „E. Becker”, na którym przedstawiciel „Związku Kas Komunalnych” z Warszawy p. Józef Zagórski zapoznał zebranych z zasadami i celami fabrycznych kas oszczędności.

Robotnicy powzięli jednogłośnie uchwałę założenia przy fabryce pierwszej kasy w Białymstoku fabrycznej kasy i wszyscy obecni zgłosili do niej swe przystąpienie, deklarując potrącanie ze swych zarobków od 1 do 5 zł. tygodniowo jako składki oszczędnościowe.

Jednocześnie wybrano zarząd tej instytucji.

## Zjazd „peowlaków”

Dziś, dn. 15 bm. (niedziela) o godz. 10-ej w gmachu Sądu Okręgowego (Mickiewicza 5) odbędzie się doroczny zjazd członków koła białostockiego „Związku Peowlaków”, obejmującego powiaty białostocki i bielski. Porządek obrad zawiera oprócz sprawozdań wybory nowych władz na okres 2 lat.

## Echa kradzieży w firmie „Schenker”

Ze składów oddziału białostockiego firmy „Schenker” dokonywano systematycznych kradzieży szmat, używanych jako surowiec w przemyśle włókienniczym.

W wyniku dochodzeń policja pociągnęła do odpowiedzialności za udział w kradzieży: J. Nożyńskiego, J. Kagana, Sz. Grynsztajna, N. Szewacha, I. Suszela, L. Kagana, Sorę Kagan i M. Piendzuchę.

Wszyscy wymienieni stanęli przed sądem grodzkim, który skazał J. Kagana na 8 miesięcy

## Pożar zagrody wiejskiej

We wsi Trześcianka (gm. Nawrew) w zagrodzie Paraskiewy Omelaniuk powstał pożar, od którego spalił się drewniany dom mieszkalny, wartości 1100 złotych.

## Przepowiednie na rok 1939



Wszelkich sław Jasnowidząca grafologini **Mardiny** przepowie Ci na rok 1939 w sprawach: sądowych, handlowych w kradzieżach, zgubach i czy wygrasz na loterii i czy wogóle masz szczęście. Pani **Mardiny** daje każdemu stuprocentowe przepowiednie. Zdobędziesz klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu, oraz daje możliwość zdobycia miłości pożądaną osobę. Adres: **Mardiny**, Białystok, ul. Pierackiego 35 m. 1 (w podwórzu).

Wszelkich sław Jasnowidząca grafologini **Mardiny** przepowie Ci na rok 1939 w sprawach: sądowych, handlowych w kradzieżach, zgubach i czy wygrasz na

Należy zaznaczyć, że uchwała robotników spotkała się z pełnym poparciem dyrekcji fabryki.

## O eksport sukna do Chin

Pomimo trwających od dłuższego czasu działań wojennych na terenie Chin-przejawiło się ostatnio duże zainteresowanie tamtejszych kupców białostockim sukniem. Prowadzona jest ożywiona wymiana listów pomiędzy Białymstokiem a impor-

terami chińskimi i reeksportarami hambuskimi w sprawie zamówień.

Narazie do konkretnych transakcji nie dochodzi, ponieważ proponowane ceny są zbyt niskie.

## Dr S. Andrijewski stawał przed sądem

Były lekarz białostockiego więzienia dr. Sergiusz Andrijewski na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego odbywa w Łomży karę półtorarocznego więzienia za popełnione podczas swego urzędowania nadużycia.

Wczoraj został on pod eskortą w ubraniu aresztanckim sprowadzony do Sądu Okręgowego w Białymstoku, gdzie zasiadł na ławie oskarżonych pod za-

rzutem, że w lipcu 1936 r. w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej zaświadczył niezgodnie z prawdą w pisemnym orzeczeniu lekarskim z dn. 20 lipca 1936 r., że stan zdrowia więźnia Mojżesza Konwisera wymaga udzielenia mu przerwy w odbywaniu kary na okres trzech miesięcy, podczas gdy w rzeczywistości stan zdrowia Konwisera nie wymagał udzielenia tej przerwy.

Sąd pod przewodnictwem p. prezesa J. Ostruszki po przeprowadzeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu stron dr. S. Andrijewskiego uniewinnił z tego zarzutu. W dniach najbliższych zostanie on z powrotem przewieziony do więzienia w Łomży.

## Epilog bójkł w rodzinie Ryszczuków

Dnia 21 września ub. roku we wsi Rogacze (gm. Milejczyce, pow. bielski) czterej bracia Ryszczukowie, Grzegorz Korowaj i Szymon Berezowicz napadli na Demida Ryszczuka i jego synów, bijąc ich nożami, odważnikami na sprężynach, drągami i siekierami. W pewnej chwili Bazyli Ryszczuk uderzył syna Demida Ryszczuka-Romana nożem w lewy obojczyk, pozostawiając nóż w ranie. Roman Ryszczuk upadł nieprzytomny i wkrótce życie zakończył.

Za zabójstwo i udział w bójkce zostali osadzeni w areszcie prewencyjnym Bazyli, Jan, Grzegorz i Filip Ryszczukowie, Grzegorz Korowaj oraz Szymon Berezowicz.

## O dzierżawę stoisk w hali

Zarząd „Stow. Kupców Polskich” prosi osoby, któreby chciały wydzierżawić stoiska w Hali Miejskiej na Rybnym i Siennym Rynku, by się zgłosiły do biura Kupców przy ul. Sienkiewicza Nr. 53.

## Ożywienie w przemyśle białostockim

W ciągu bieżącego tygodnia sytuacja w białostockim przemyśle włókienniczym uległa nagle i zdecydowanej poprawie.

Szereg fabryk, unieruchomionych w grudniu, znów rozpoczął produkcję, a w niektórych zakładach praca odbywa się nawet w 2 zmianach. Nagłe ożywienie w tutejszym przemyśle zostało spowodowane przygotowaniami do sezonu na tkaniny letnie. W tutejszych kołach przemysłowców przypuszczają, że sezon ten będzie dość pomyślny i że rozpocznie się już w końcu bież. miesiąca.

## Bal rzemieślników

W salonach reprezentacyjnych Urzędu Wojewódzkiego w dniu 1 lutego odbędzie się Bal Rzemiosła-Chrześcijańskiego, z którego dochód przeznaczony na budowę Domu Rzemieślników-Chrześcijan w Białymstoku.

## Powrót do domu

Jak się dowiadujemy ze Starosielc, spodziewany jest tam w tych dniach powrót ofiary bestialskiego mordu Ireny Piekutowskiej, która przebywała na kuracji w szpitalu św. Rocha.

Zamieszka ona u ojca Antoniego Piekutowskiego, który — jak wiadomo — w ubiegłym miesiącu otworzył swą restaurację.

## Skazany

za podpalenie domu

W dniu 23 sierpnia ub. r. Marian Wielowiejski, zam. w Starosielcach podpalił po pijanemu dom Piotra Błaszczuka, polewając uprzednio ganek oraz prowadzące do kuchni drzwi benzyną, przez co spowodował niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na budynki sąsiednie.

Sąd Okręgowy skazał Wielowiejskiego na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

## Dochodzenie

Prowadzone jest dochodzenie przeciwko Pawłowi Grygorczukowi i Józefowi Grygorczukowi, którzy w Białymstoku pobili i poranili Jana Pęciłę. Obaj przebywają w areszcie prewencyjnym.

## KINA

„APOLLO” — „Maria Antonina” w rol. gł. Norma Shearer, Tyrone Power

„SWIAT” — „Hrabia Kelnér” w roli gł. Hilde Krahl, Albert Matterstock

„PAN” — „Alarm”

„GRYF” — „Miłość w Dżungli” w rol. gł. Dorothy Lamour, Ray Milland

„POLONIA” — „Alpejskie Ostry” w rol. gł. Flip i Flap

Cena Prenumeraty: z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr., — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redaktor i Adm. R. Kotciuszki 1 tel. 63. Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biał.” Legionowa 2.